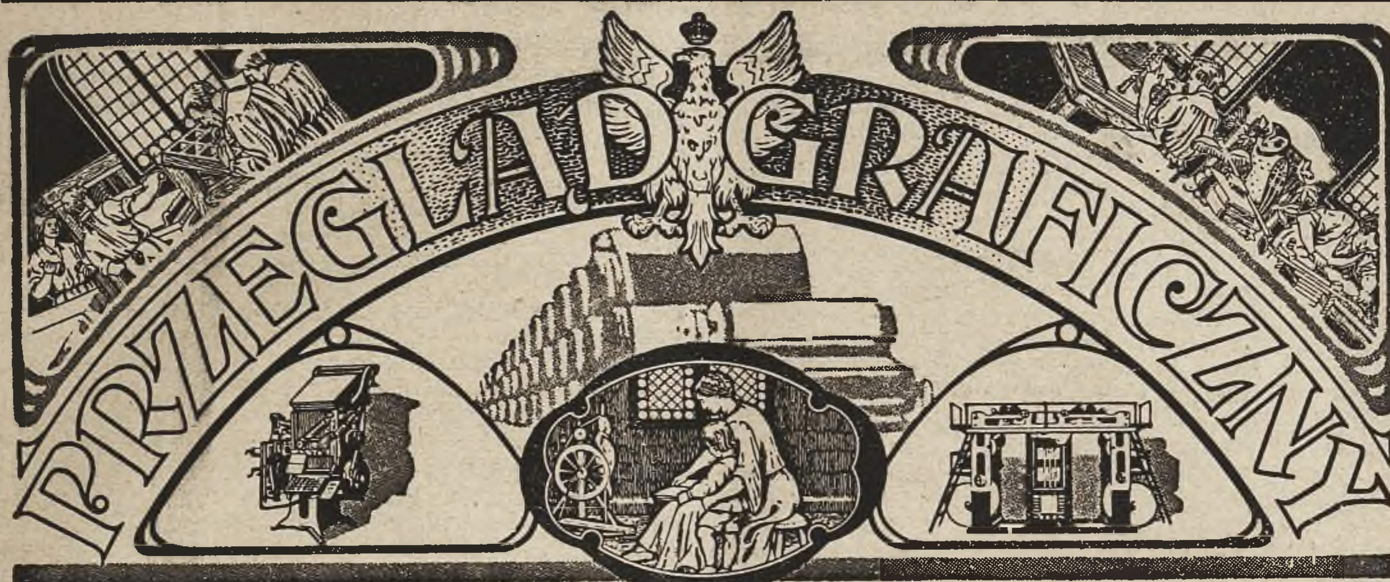


Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

Roczne Walne Zebranie*)

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 27 lipca 1929 r.

w południe o godzinie 12-tej

w lokalu posiedzeń Korporacji w Poznaniu, Stary Rynek 4.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie za rok ubiegły 1928/29
3. Sprawozdanie rachunkowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1929/30.
7. Wybór uzupełniający Zarządu.
8. Wnioski członków (winne być nadesłane na piśmie 10 dni przed Walnem Zebraniem).
9. Wnioski Zarządu:
   a) Zajęcie stanowiska wobec projektu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie w drukarniach i litografjach.
   b) Unormowanie sprawy uczniowskiej.
   c) O zwrot kosztów kolejowych dla członków Zarządu z prowincji.
10. Wolne głosy.

Po zebraniu wspólne zwiedzenie Wystawy.)**

Zarząd:

Edward Pawłowski, prezes. *Bolesław Winiewicz*, wiceprezes. *Jan Kuglin*, sekretarz. *Edward Kręglewski*, skarbnik.

Franciszek Kusz, radny. *Kazimierz Ziętowski*—Inowrocław, radny. *Józef Jondro*—Ostrów, radny. *Józef Kawaler*—Szamotuły, radny.

*) § 13. Dla prawomocności Walnego Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się godzinę później ponowne Walne Zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

**) PP. Członkowie Korporacji, chcący brać udział w zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej, proszeni są o zgłoszenie ilości osób, ewentualnie z rodziną, do Sekretarjatu Korporacji, Poznań, Stary Rynek 4, — najpóźniej do dnia 23 lipca b. r. — celem uzyskania zniżki na bilety wstępu.

„Piękna Książka“ a PWK.

Dział „Pięknej Książki“ na Wystawie w Poznaniu obejmuje twórczość artystyczną na polu wydawniczem w dziesięcioleciu Odrodzonej Ojczyzny.

Rok 1918 — stał się tu momentem przełomowym tak samo, jak i w innych dziedzinach życia kulturalnego Polski.

Książka, która przez długi okres niewoli musiała pełnić ciężką służbę ideową, polityczną i społeczną, książka — manifest narodowy i broń w walce z wrogiem, książka, której zewnętrzny wygląd przesłaniała i zabijała często waga treści i jej posłannictwa, zdobyła sobie na nowej płaszczyźnie życia prawo do pięknej formy. Zaś rozkwit powojennej produkcji i możność realizacyj artystycznych otworzyły nowe perspektywy na rozwój tak ważnej dla narodu gałęzi sztuki.

Moment ten w sztuce polskiej zbiegł się z analogicznym przełomem na szerszym terenie kultury europejskiej.

Po epoce masowej produkcji XIX-go wieku, — po czasach obniżenia poziomu artystycznego przy mechanizacji wytwórczości — następuje rozkwit formy, a z nim renesans pięknej książki. Daje ona w nowej swej estetycznej postaci realizację wysiłku zbiorowego artysty i rzemieślnika, łącząc harmonijnie wartość dzieła sztuki plastycznej z zawartością literacką. Wymagania współczesnego kulturalnego czytelnika nie mogą się już pogodzić z niewspółmiernością wartości literackiej książki i jej wyglądem, pozbawionej wartości artystycznej. Dopiero równorzędność odrębnych wartości — analogiczny poziom treści i formy daje sumę doskonale estetycznego wrażenia.

Rozkwit artystycznej produkcji wydawniczej jest jedną z gałęzi rozwijającego się obecnie z taką żywotnością przemysłu i rzemiosła zdobniczego. Bogactwo zaś rozgałęzień i wysoko posunięta specjalizacja oraz fachowe podstawy tej dziedziny wytwórczości artystycznej, równouprawiają elementy, z których składa się piękna całość.

Stąd — przy realizacji szaty zewnętrznej książki równą wagę mają wszystkie czynniki: papier, jego gatunek, kolor i format, kompozycja i układ kolumny, rozmieszczenie i wielkość tytułów, kolor farby drukarskiej i czystość druku, ozdobnik, inicjał i ilustracja, okładka, wyklejka i oprawa — rezultaty wysiłków całego szeregu pracowników, składające się na artyzm dzieła.

Książka skomponowana jako całość, obmyślona i wykonana z upodobaniem i nakładem wysiłku przez ludzi o wysokiem poczuciu estetycznem — staje się w ten sposób na nowo dziełem sztuki, któremby-ła w czasach poprzedzających banalny kanon taniej wytwórczości masowej.

W Polsce działalność artystyczna plastyków, drukarzy i wydawców rozpoczęła się już w pierwszych latach XX-go w. Wspaniała, różnostronna twórczość Stanisława Wyspiańskiego, znakomitego rysownika i reformatora w dziedzinie grafiki książkowej, daje początek całej szkole krakowskich ilustratorów z Bukowskim, Dębickim, Fryczem, Mehofferem i Procajłowiczem na czele.

Analogiczny ruch ogniskowała na terenie warszawskim niezapomniana „Chimera“ Miriama. Po kilkoletniej przerwie wojennej, z przełomem politycznym, ze zmianą warunków wytwórczości graficznej i książkowej — przychodzą inne wymagania, nowe prądy i style.

Główny nacisk kładzie się na formę i kompozycję, na plan i budowę kolum, na wartości ściśle graficzne czcionek i ilustracji. Nierozerwalną staje się współpraca artysty i drukarza. Strona techniczna rzemiosła drukarskiego i wytwórczości wydawniczej zaczyna wymagać wiedzy fachowej i wyklucza dyletantyzm.

Zdobnictwo książkowe staje się gałęzią nauczania artystycznego i terenem badań i odkryć. Powstają w Warszawie „Kursy zawodowe kształcenia grafi-

---

BARBARA BOGUSŁAWSKA. 3)

Cech drukarzy w Krakowie w XVII i XVIII wieku.

Zależność właścicieli drukarń krakowskich od uniwersytetu datuje się od r. 1539, w którym to roku król orzekł, iż tak samo jak zagranicą tak i w Polsce drukarze i księgarze jako następcy dawnych scriptores i stationares podlegać mają rektorowi. W rzeczywistości jednak uniwersytet chętnie przekazywał sądownictwo nad drukarzami sądom miejskim, do których jako do bardziej kompetentnych zwracali się ze skargami typografowie, opierając się na swoim przywileju w ważnych momentach tylko.

Odrębności przemysłu drukarskiego, które nie dopuściły do utworzenia się cechu, były równocześnie przyczyną powstania organizacji innego typu — organizacji pracowników drukarskich. Z chwilą gdy stopień czeladnika był najwyższym szczeblem możliwym do osiągnięcia umiejętnością lub wiedzą — czeladź zaczęła tworzyć odrębną całość zainteresowaną swojemi prawami i wskutek tego powstały dwie grupy o sprzecznych interesach, to jest pracowników i właścicieli drukarń. Przepaść zwiększało dążenie czeladzi do zniesienia starych i przestarzałych form życia cechowego, które chociaż nie zabezpieczone w drukarstwie prawami oficjalnie przyjętemi, musiały wywierać duży wpływ na kształtowanie się stosunków wewnętrznych.

Związki czeladzi powstawały zresztą już i w innych zawodach w początkach wieku XVI jako organizacje o charakterze samorządowym. Istota była ta sama jak organizacji robotniczych — reakcja przeciw wyzyskiwaniu pracy i obrona upośledzonej większości przeciw uprzywilejowanej mniejszości. Związki czeladzi musiały mieć statuty zatwierdzone przez majstrów i zostawały pod ich opieką i kontrolą, ponieważ jednak nie było samoistnej organizacji drukarzy, a więc pracujący w drukarniach musieli być zależni od wspólnej wyższej władzy rektora uniwersytetu krakowskiego.

III.

Historja przywilejów cechu drukarzy w Krakowie.

Za początek istnienia cechu drukarzy w Krakowie można uważać rok 1675, to jest rok nadania im przywileju przez ówczesnego rektora akademji krakowskiej Szymona Stanisława Makowskiego. Przywilej ten składający się z trzynastu punktów zakreśla ramy początkowej organizacji cechu. Dzieli członków na odrębne kategorje w zależności od umiejętności i ilości lat należenia do cechu. Oprócz tego nadaje całemu ugrupowaniu towarzyszy kunsztu drukarskiego przywilej niezależności od sądów miejskich i grodzkich, którym ówcześnie podlegały wszystkie cechy rzemieślnicze. O dalszym rozwoju organizacji wewnętrznej cechu mówią tak zwane: „Punkta pierwsze“. Z którego roku pochodzą nie mamy danych, ponieważ jednak są one podpisane przez rektora Szymona Stanisława Makowskiego, to jest tego samego, co przywi-

ków" — kurs grafiki książkowej przy warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Adam Półtawski i Ludwik Gardowski są pionierami cennych pomysłów i reform w dziedzinie czcionki i jej układu. Powstaje pięknie wydane pismo „Grafika Polska". Owocną działalność propagandową i wydawniczą prowadzą na terenie wszystkich większych miast polskich Towarzystwa Bibljofilskie, które były również inicjatorami trzech zjazdów bibljofilów — w Krakowie, Warszawie i Lwowie.

Podniósł się także wysoko w ostatnich latach poziom drukarstwa polskiego, dzięki dużym wysiłkom poważnych oficyn krakowskich i warszawskich, lwowskich i poznańskich. Wobec rozwoju i bogactwa samego druku zmienia się do pewnego stopnia rola ilustracji w książce. Przestaje ona być tylko dodatkiem i plastycznym załącznikiem, ale wchodzi jako jeden z równorzędnych elementów do całości książki. Wynika stąd rozkwit ilustracji czarnej, graficznej, będącej w związku z ogólnym rozwojem grafiki w Polsce. W tej zaś dziedzinie litografji jako technika bardziej impresyjna ustępuje miejsca drzeworytowi i rysunkowi kreskowemu. Jako nowy rodzaj ilustracyjny pojawia się także fotomontaż.

Zależnie od indywidualności artysty, drukarza, czy wydawcy, a także od treści książki, zaznaczają się w produkcji książkowej pewne zasadnicze typy wydawnictw.

Mamy więc książki o charakterze wyłącznie drukarskim, gdzie wrażenie estetyczne wywołuje jedynie forma układu kolumny i czcionki z rzadkiemi kombinacjami inicjałów lub tytułów kolorowych. Ten typ zachowują wydawnictwa Bibljofilów i druki W. Łazarskiego. Do innego rodzaju należą wydawnictwa archaizowane, wzorowane na pewnym stylu historycznym i utrzymane w charakterze epok ubiegłych — podobną stylowością odznaczają się także wydania, jak: S. Wasylewskiego „Klasztor i Kobieta" i „Sztambuch"; „Jagnieszka" Pawlikowskich i inne.

Do tradycyj impresjonistycznych nawiązuje przedewszystkiem wspaniała monografja Wyspiańskiego poświęcona jego dziełu artystycznemu. Wobec bogactwa twórczości malarskiej, podanej w doskonałych reprodukcjach, czysto graficzne walory książki schodzą tu jedynie do roli koniecznych uzupełnień.

Szkice litograficzne pełne wdzięku i brawury, a nie skomponowane z drukiem i wymiarem książki zdobią „Bajki" ilustrowane przez Sichulskiego. W „Genezie z Ducha" Słowackiego przerzystą jasną kolumnę druku zamykają litograficzne impresje Franciszka Siedleckiego.

Inny charakter mają czarno białe plansze Wacława Borowskiego do „Anhellego". Dekoracyjność i rytmika tych kompozycyj syntetycznie i z poetycką prostotą ujmuje w ramy plastyczne treść, podaną w doskonałej szacie drukarskiej.

Rozkwit drzeworytu, tak charakterystyczny dla ostatniego okresu naszej sztuki znaczy się i w dziedzinie książki świetnemi i licznemi pozycjami. Na terenie produkcji drzeworytniczej wyzwala się najmocniej tendencja do sztuki ludowej, do dawnych drzeworytów i rzeźbionych kapliczek, skarbów bujnego i prymitywnego zdobnictwa.

Najciekawszym przedstawicielem tego kierunku jest Władysław Skoczylas. W jego twórczości ilustracyjnej rzeźba druku łączy się zwarcie z rzeźbą ilustracji i inicjału, objawia się jędrność i archaiczna prostota wizji i jej realizacji. Imponującemi wynikami pracy zdobniczej Skoczylasa są dotychczas trzy piękne książki: „Puszcza jodłowa" Żeromskiego, „Legenda" Reymonta i „Klasztor i Kobieta" Wasylewskiego.

Mniej jednolite oblicze, ale zato większą skalę zastosowań i możliwości posiada talent E. Bartłomiejczyka. Charakter ilustracji i jej styl zmienia się u niego w zależności od charakteru utworu literackiego. Prostota drzeworytów do „Dziada i Baby" Kraszewskiego daleka jest w typie od wdzięku czarnych sylwetek „Janka Kominiarza" i stylowej empirowej lekkości i poezji znakomitych rysunków kreskowych, zdobiących wielkie dwutomowe ilustrowane wydanie „Popiołów".

---

lej z roku 1675, możnaby przypuszczać, że były nadane mniejwięcej w tym samym okresie czasu.

Przywilej ten zawiera jedenaście punktów, w których niema zasadniczych zmian w organizacji cechu, lecz tylko pewne rozszerzenie i uzupełnienie dawnych praw. Pierwszy przywilej z 1675 roku towarzysze sztuki drukarskiej uzupełniają w roku 1691, częściowo „Punktami pierwszemi", częściowo nowemi przepisami, formułując 15 punktów i dają je do zatwierdzenia ówczesnemi rektorowi uniwersytetu krakowskiego X. Franciszkowi Józefowi Przeworskiemu. Punkty te opisane na pergaminie ozdobionym wielobarwnemi malowidłami uzyskują w dniu 22 czerwca 1691 roku jego podpis z pieczęcią uniwersytetu krakowskiego. I odtąd przez każdego z rektorów aż do roku 1790 własnoręcznie podpisywane są na znak zatwierdzenia. Te 15 punktów są następnie w roku 1697 jako ustawa podstawowa na pergaminie przepisane po łacinie i w dniu 19 października ręką królewską podpisane na znak aprobaty i opatrzone pieczęcią królewską.

Przepisy te jednak jako urządzające tylko podstawowe stosunki w cechu drukarzy nie mogły wystarczyć i w życiu wewnętrznem cechu powstawały zagadnienia i momenty, na które nie było odpowiedzi w istniejących przepisach.

Tak więc gdy za pozwoleniem X. Rektora zeszedł się na kongregację 5 sierpnia 1694 roku cech, ustanowiono nowe przepisy; wprowadzają one bardziej szczegółowy podział członków cechu, stwarzając nową kategorję półtowarzyszy, nakoniec w roku 1747, gdy cech schodzi się na kongregację, 15 stycznia zostaje uchwalone 11 nowych punktów. Punkty te nie wprowadzają żadnych zasadniczych zmian, większy nacisk kładą na odgrodzenie się cechu od zewnątrz, oraz rozszerzają i uzupełniają istniejące przepisy. Późniejszych statutów cechu już nie posiadamy, z tych jednak możemy już zbudować szkielet organizacji Towarzyszy Sztuki Drukarskiej.

W pozostałych w cechu papierach znajduje się „konnotatka" mogąca nam rzucić nieco światła na dalszą historję cechu drukarzy krakowskich.

Konnotatka
Expense starających się o konfirmację
Prawa Drukarskiego

W Roku 1778 podało się punkta do W. J. X. Rektora od nich	4	
W Roku 1779 listów pisało się w tym interesie do Warszawy od nich	3	6
Od Ponktów powtóre po trzy razy przepisowanych do W. J. X. Rektora	6	
Podaronek dla Pana Gieryk w roku 1780 od listu		24
Odpisanie Memorjału do X. Kamelego i za podaronek	3	15
Za podaronek dla W. P. X. Kołątaia od podania Memorjału	8	
Powtóre Dnia 15 Maia za podaronek temuż W. J. X. Kołątajowi	6	
Suma———		

Anno Dom. 1782 Die 22 o od wypisania memorjału dla Xiędza Kołątaja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Inne utwory Żeromskiego: „Wisła" i „Walgierz Udały" zyskały uzupełnienie artystyczne w ilustracjach Zygmunta Kamińskiego. I tutaj druk oraz czarnobiałe pełne wyrazu i mocne rozwiązania ilustracyjne łączą się w całość ciekawą i niezwykłą.

Ogromna w ostatnich czasach produkcja t. zw. „wydawnictw tanich" wywołuje rozwój kompozycji okładek i tytułów. Na polu tem tak samo, jak i w dziedzinie ilustracji wyróżniają się Tadeusz Gronowski, E. John obok Norblina, Grusa i innych. Najwybitniejszym przedstawicielem suprematyzmu w grafice książkowej był młodo zmarły artysta Mieczysław Szczuka. Pozatem rozwój młodych talentów graficznych daje doskonałe perspektywy na przyszłość.

Ilustracja kolorowa jako uzupenienie książki zawdzięcza swe znaczenie udoskonaleniu technik reprodukcyjnych, wprowadzeniu ofsetu, barwnej i jednobarwnej rotograwury i kolorowego światłodruku.

Na czoło ilustratorów wysuwa się tu odrębny i żywiołowy talent Zofji Stryjeńskiej, autorki ilustracyj do „Jak baba djabła wyonacyła" Tetmajera, do „Kolend" i „Pastorałki", do „Monachomachji" Krasickiego, „Bajek" Sieroszewskiego, „Rymów dziecięcych" Iłłakowiczówny.

Twórczość tej artystki, silnie związana ze sztuką ludową, jak większość poczynań artystycznych w Polsce dzisiejszej doby, jest wciąż świeżem i niewyczerpanem źródłem fantazji i piękna.

Nowemi i niezwykle cennemi pozycjami w obecnej produkcji książkowej są dwa wspaniałe wydawnictwa dwutomowe: „Popioły" Żeromskiego i „Chłopi" Reymonta. Przy pięknej harmonji papieru i druku łączą one w jedną całość pracę podwójną ilustratora graficznego i autora plansz barwnych. W „Popiołach" rysunki Bartłomiejczyka wybijają się na plan pierwszy — wobec mniejszej ilości plansz Borucińskiego i nadają jednolity charakter książce. W „Chłopach" barwny impresjonizm akwarel Apolonjusza Kędzierskiego ma przeciwwagę w surowej graficzności wycinankowych ozdobników Z. Kamińskiego.

Ostatnim etapem artystycznym w produkcji książki jest okładka, klamrą zamykająca zbiorową pracę artysty i rzemieślnika.

Introligatorstwo polskie zawdzięcza swój wysoki poziom artystyczny i bujny rozkwit głównie pracy R. Jahody w Krakowie, F. Radziszewskiego, J. Recmanika i Z. Dębickiej w Warszawie, B. Lenarta w Wilnie i A. Semkowicza we Lwowie.

Tak powstaje w trudnych warunkach dzisiejszego życia — z natchnienia pisarza, z pięknego papieru, szlachetnej czcionki, z pracy wydawcy, zecera, ilustratora, introligatora — piękna książka polska. Powstanie jej wymaga w dzisiejszych warunkach ogromnego wysiłku i nakładu myśli i pracy.

Ale wbrew mylnemu mniemaniu ludzi niewrażliwych na piękno formy, książka ta nie jest i nigdy nie będzie niepotrzebnym zbytkiem i zbędnym wykwitem wyrafinowanej kultury. Przeciwnie — w warunkach naszych, gdzie tak trudne jest przenikanie wpływów artystycznych do ogółu — piękna książka w tysiącach egzemplarzy rozchodząca się po kraju, pełni rolę pioniera sztuki polskiej — zaspokaja głód artystyczny czytelnika. Powstała z współpracy polskiego twórcy z polskim rzemieślnikiem — jako wykwit Norwidowskiej „Nowej w Polsce sztuki" urasta do znaczenia niezbędnego czynnika kulturalnego rozwoju narodu.

Jakób Mortkowicz

Warszawski przemysł graficzny na Powszechnej Wystawie Krajowej.

II.

W przeciwieństwie do innych firm, eksponaty których są rozmieszczone zbiorowo i rozrzucone po różnych szafkach, — firma

Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i S-ka

eksponaty swe umieściła w jednym stoisku, w pięciu szafkach za szkłem. Daje to możność obejrzenia całokształtu produkcji tych zakładów, które posiadają prawie wszystkie najważniejsze działy reprodukcji graficznej, a mianowicie: drukarnię ilustracyjną, litografję, rysownię, offset, cynkografję, introligatornię, wreszcie działy specjalne — fotolitografję, aerografję oraz trawiarnię szyldzików metalowych.

Na pierwszy rzut oka widać serję banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, opiewających na sumę 100, 500 i 1000 marek polskich. Są to pierwsze banknoty Odrodzonej Polski, wykonane w zakładach graficznych B. Wierzbicki i Ska. Następnie widać komplety znaczków pocztowych „Królestwa Polskiego" z lat 1916—1917, używanych za czasów okupacji niemieckiej.

Okazale przedstawia się dział pocztówkowy. Jako eksponaty widnieją pocztówki wielobarwne, wykonane artystycznie, — serja pocztówek historyczno-propagandowych oraz serja pocztówek reklamowych. Siedem pocztówek, ułożonych jedna pod drugą, przedstawiają genezę wielobarwnej techniki i dają obraz, jak wyglądają poszczególne fazy, od pierwszej do ostatniej.

Z obrazków wielobarwnych wyróżniają się: „Królowa Jadwiga" oraz obrazek z powstania listopadowego 1831 roku.

Następnie widać starannie wykonane i piękne w rysunku akcje, a dalej fotochemigraficzne klisze siatkowe i kreskowe wraz z odbitkami. Gdzieindziej widnieje szereg starannie wykonanych odbitek z klisz siatkowych.

Jako osobny dział widnieje szereg znanych w Polsce czasopism, drukowanych w zakładach graficznych B. Wierzbicki i S-ka. A więc „Tygodnik Ilustrowany" z jedno i wielobarwnym drukiem, „Naokoło Świata" z drukiem jednobarwnym wreszcie „Teatr i życie wytworne" z wielobarwnemi ilustracjami. Duża ilość klisz potrzebnych do tych czasopism, świadczy o wielkiej produkcji zakładów w tej dziedzinie.

Dalej widnieje serja stronic okładkowych, wielobarwnych, do popularnych powieści, wreszcie artystycznie wykonane zaproszenia, prospekty, katalogi, cenniki itp. Na wyróżnienie zasługuje wielobarwny prospekt reklamowy własnych zakładów, o pomysłowym rysunku, wykonany bardzo starannie. Prospekt ten, w zmniejszonym formacie w setkach egzemplarzy rozdawany jest zwiedzającym stoisko.

Firma wystawiła także wykonane u siebie czasopisma, poświęcone architekturze i budownictwu, (litografja, druk i klisze).

Z druków wybitnie artystycznych wystawiono księgę p. t. „Liw, dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta Ziemi Litewskiej, siedziby Książąt Mazowieckich". Wyróżnia się tu wielobarwny sztych ze zmniejszonej kopji pergaminu z archiwum kościoła litewskiego. Jest to stary akt Stolicy Apostolskiej, nadany temu kościołowi. Oprawa książki staranna, na

wierzchu płótno z trójbarwną wyciskaną ornamentacją. Wyróżnia się także książka, traktująca o historji teatrów polskich, o starannym druku, oraz pięknie wykonanych i nalepionych na stronicach ilustracjach wielobarwnych.

Wreszcie zainteresowanie wzbudza szereg szyldzików metalowych, specjalnie trawionych, jedyny eksponat tego rodzaju na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Z wystawionych eksponatów oraz ich różnorodności wynika, że Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i Ska przodują w warszawskim przemyśle graficznym.

Pomysł wystawienia klisz z odbitkami oraz odbitek pocztówek, przedstawiających genezę wielobarwnej ilustracji zasługuje na wyróżnienie, gdyż daje to zwiedzającym pojęcie o skomplikowanej pracy w technice graficznej.

Szereg artystycznie wykonanych i pięknych eksponatów wystawiły

Zakłady Graficzne Eug. i Dra Kaz. Koziańskich,

mające centralę w Warszawie (dawniej S. Orgelbranda Synów) i w Krakowie oraz reprezentację w Katowicach.

Wystawione eksponaty są wykonane bądź drukiem, bądź też techniką rotograwurową (wklęsłodruk) offsetową i litograficzną; klisze także wykonone są we własnych zakładach.

Uderzają mile wzrok wielobarwne plakaty historyczno-propagandowe, którym artystyczny kierunek nadają polscy artyści graficy.

Wyróżniają się przedewszystkiem plakaty: „Kraków“ (projekt Zygmunta Kamińskiego), „Warszawa“ (Stare Miasto), wreszcie plakaty reklamowo-propagandowe: „Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej“, „Wielka Wystawa Lotnicza“, „Tydzień Związku Młodzieży Wiejskiej“ oraz „Dzień Spółdzielczości“.

Z ilustrowanych czasopism, wykonanych we własnych zakładach wystawiono dwa: miesięcznik: „Auto“ (reprodukcja wielobarwna i klisze) oraz tygodnik „7 Dni“ (druk zwykły z kliszami fotochemigraficznemi).

Dalej widnieją kalendarze ze ściankami aż do najmniejszych kieszonkowych, oraz opakowania, etykietki, zaproszenia, prospekty, okładki do książek — wszystko wykonane ze smakiem i gustem. Z wielką starannością wykonane są także wystawione w szafkach akcje.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że zakład specjalnie wyróżniony został przez władze Banku Polskiego, które poleciły mu wykonanie księgi pamiątkowej. Widnieje ona w szafce i nosi tytuł „Bank Polski 1828-1928“. Jako załączniki do niej, widnieją tablice z odbitkami biletów kasowych Królestwa Polskiego z roku 1824, oraz odbitki z oryginałów biletów skarbowych, wydanych w roku 1794 „uchwałą Rady Najwyższej Narodowej“; opiewają one na sumy: 5, 50, 100 i 1000 złotych polskich.

Są to kopje ze zbiorów Banku Polskiego i ze zbiorów prywatnych.

Widnieją także kopje srebrnych i złotych monet koronnych z czasów Stanisława Augusta z lat 1764—1795.

Piękne wykonanie tych tabel przy pomocy współczesnej techniki graficznej z bronzowaniem, świadczy o staranności zakładu.

Na uwagę zasługuje jeszcze „Teka Graficzna“ — Wacława Borowskiego — z której widnieją dwie artystycznie wykonane odbitki.

Nadmienić należy, że zakład wydał z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej specjalny numer „Wiadomości Technicznych“ bogato ilustrowany. Numer zawiera opis zakładów wraz ze szczegółowem podaniem różnego rodzaju reprodukcji graficznej: drukarni (linotyp, monotyp, maszyny) litografji, chemigrafji, rotograwury, offsetu, wreszcie opis introligatorni oraz odlewni czcionek i ich wyrobu. Technika graficzna produkcji przedstawiona jest tu szczegółowo i zwięźle, a tak jasno i zrozumiale, że może zainteresować nawet laika. Każdy drukarz i grafik powinien przedewszystkiem zapoznać się z nieznanemi mu jeszcze działami reprodukcji graficznej, a te znajdzie w „Wiadomościach Technicznych“ Zakładów Graficznych Eug. i Dra Kaz. Koziańskich. *M. M.*

Z historji sztuki drukarskiej w krajach nadbałtyckich.

Słynne miasto uniwersyteckie Dorpat, ongiś należące do rosyjskiej gubernji inflandzkiej, obecnie do republiki estońskiej, przechodziło tak zmienne jak tragiczne koleje w przebiegu ostatnich stuleci. Tu ujawnia też częsta zmiana nazwy tego miasta, położonego nad rzeczułką Embach (po estońsku „Emmajögi“ czyli matka rzek), które za czasów dawniejszych baronów inflandzkich nazywało się Dorpat, Derpt, później przechrzcone zostało przez rząd rosyjski na Jurjew, a obecnie po oswobodzeniu się z niewoli politycznej po wojnie światowej nosi nazwę estońską Tartu. Straszne burze wojenne, na które miasto to, położone niedaleko od granicy rosyjskiej było narażone, sprawiły, że dopiero w 1632 roku, dnia 18 lipca (a więc jeszcze przed otwarciem uniwersytetu, które nastąpiło w dniu 15 października wspomnianego roku) założono w Dorpacie księgarnię połączoną z drukarnią. Administratorem tego przedsiębiorstwa mianowano Jakóba Beckera, administratora domu pocztowego w Rydze, który w tem stołecznem mieście łotewskiem daremnie starał się powołać do życia gazetę „Avisen“. Przedsiębiorczy ten człowiek znikł jednakowoż już w 1635 roku, gdy niezawodnie spotkał się z odmową uzyskania subwencji miejskiej na „utrzymanie chwalebnego dzieła drukarni i pocztowców“. Następcą jego mianowano „typografa Akademji“ Jana Vogla, któremu przyznano myto roczne w sumie 50 talarów. Również przydzielono mu młyn słodowy nad rzeką Embach, położony w celu założenia własnej fabryki papieru. Jego drukarnia uniwersytecka stała na miejscu, na którem obecnie znajduje się gmach uniwersytecki.

Aż do roku 1656 przedsiębiorstwo rzeczone rozwijało się świetnie. Po zdobyciu miasta przez wojska rosyjskie zostało przedsiębiorstwo drukarskie Vogla równocześnie z uniwersytetem zamknięte, inwentarz drukarni atoli został w kościele Marjackim zamurowany, w którym ukrywano go przez przeszło 20 lat. Po upływie tych lat znowu nastał w Dorpacie ruch i handel, a w latach od 1689 do 1699 znowa rozkwitło szwedzkie życie uniwersyteckie. Ogółem ukazało się w Dorpacie w siedemnastem wieku około 80 dzieł, przeważnie treści naukowej i zazwyczaj po łacinie wydanych, również pierwsza estońska gramatyka

(1648 roku). Jako drukarza drugiego szwedzkiego okresu uniwersyteckiego wymienia się Jana Benkena, który zabrał się do wydawania estońskich książek kościelnych i szkolnych w Dorpacie, spotkał się atoli ze sprzeciwem jedynie do tego uprzywilejowanej drukarni w Rydze i Rewlu jakoteż jeneralnego superintendenta Fischera, który ze swej strony na druk tych książek posiadał przywilej szwedzki. Gdy Beneken w 1699 roku razem z uniwersytetem uciekając przed Moskalami przesiedlił się do miasta Pernau, drukarstwo w Dorpacie spoczywało przez 90 lat.

W połowie ośmnastoletniego stulecia w Inflantach, Estonji i Kurlandji istniały tylko po jednej drukarni w Rydze, Rewlu i Mitawie, a w łączności z niemi tylko jedna księgarnia w Rydze — stosunek, który w naszych czasach trudno wyobrazić sobie można. W roku 1743 oświadczył ówczesny jedyny drukarz Rygi przed sądem, że nigdy nie odwiedził Dorpatu w celu sprzedaży książek, stąd też nie mógł tam sprzedawać biografji uważanych za zdrajców Birona, Münicha i Ostermana, co przez carycę Elżbietę ostro było zakazane. Dalej wskazał sądowi na to, że wówczas tylko handlarze przenoszący się z miejsca na miejsce pośredniczyli w sprzedaży książek, których cena była conajmniej o 10 procent wyższą, aniżeli zagranicą.

Zachowała się wieść, że w roku 1770 właściciel pałacu Oberpahlen, niedaleko Dorpatu, nabył od „zasłużonego jako lekarza i literata“ dr. P. E. Wilde założoną przezeń na wsi drukarnię, którą chciano w 1783 roku przenieść do Dorpatu, czego jednakże z powodu braku pieniędzy wykonać nie było można. Dwóch kupców Gauger i Linde, starało się w roku 1786 niemal daremnie o koncesję na założenie handlu księgarskiego, wydanie kilku książek i owtarcie bibljoteki dla przygodnych czytelników. Nieco korzystniejsze interesy porobić musiał Michał Greuzius, który w Dorpacie trudnił się sprzedażą książek, następnie przejął drukarnie w Oberpahlen kiedy wydawcy Gauger i Linde wdali się z poetą Augustem Kotzebne w żarliwą polemikę literacką i w pewnym paszkwilu zostali przezeń sromotnie wyszydzeni.

Greuzius natomiast pozyskał w Dorpacie zleceniodawców na druki swej drukarni, mianowicie magistra Jana Gotfryda Fiudeisena, który swą „Książkę do czytania dla Estonji i Inflant“ polecił drukować i wydawać w Oberpahlen; miał to być miesieęcznik, który jednakże w pierwszym roku wydawnictwa wsiąkł. Naczelny pastor Fr. D. Lenz w Dorpacie nadsyłał anegdoty ludowe z Inflant, Chr. Nelsen utwory poetyczne, jednakże kiepska komunikacja pomiędzy Oberpahlen a Dorpatem utrudniała coraz bardziej rozwój czasopisma. Przesiedlenie drukarni do Dorpatu stało się tedy konieczne, tembardzej że Findeisen urzeczywistnił swój zamiar wydawania gazety, która od roku 1790 wychodziła nakładem Greuziusa, a pod tytułem „Dörptsche Zeitung“.

W roku 1791 nabył Greuzius dzierżawioną dotychczas przez siebię drukarnię za 250 rubli z masy konkursowej Lauw‘a wraz z pewnym domem w Dorpacie. W drukarni tej pracował z dwoma pomocnikami i parobkiem. Już w roku 1793 mógł wydać spis swych wydawnictw, do których między innemi należały: „Lenca wybór kazań“, w dwóch tomach, jeden 2 000, drugi 1 100 stronic objętości. Dawida Lenca „Livlandische Lesebibliothek“ (Bibljoteka Inflancka) ukazywała się jako miesięcznik; z powodu braku prenumeratów wyszedł atoli tylko rocznik 1796.

Wydawnictwo książek estońskich jeszcze długo po zakończeniu wojny północnej spoczywało w letargu; Greuzusowi udało się jednakowoż wydawać „Dorpacki kalendarz estoński“, który w jego wydawnictwie od 1796 roku regularnie wychodził. Z powodu zaprowadzenia władzy cenzuralnej w Rydze, w 1797 roku, na rozkaz cara Pawła oraz z powodu zakazu sprowadzania książek z zagranicy rozwój ruchu umysłowego w Dorpacie został do minimum ograniczony. W roku 1800 zrezygnowała Ryga ostatecznie z przywileju monopolu na druk książek estońskich i od tego czasu stało się miasto Dorpat centralą estońskiego wydawnictwa dzieł i sztuki drukarskiej dzięki energicznej zabiegliwości Greuziusa. W owym to czasie sztuka drukarska i wydawnictwo książek przechodziło w ówczesnej Rosji najcięższe przesilenie. W maju 1799 roku opublikowano w Dorpacie z kazalnicy listę zakazanych książek. W kwietniu 1800 roku wydał rząd rosyjski ostry zakaz sprowadzania jakichkolwiek książek z zagranicy.

Z chwilą, gdy Aleksander I objął rządy Rosji nastał dla Greuziusa nowy okres działalności. W roku 1802 został mianowany drukarzem uniwersytetu, który był uprawniony do dokonywania cenzury z własnej mocy. W roku 1817 sprzedał Greuzius swą drukarnię jakoteż wydawnictwo gazety „Dörptsche Zeitung“ Schünmannowi wraz z 1 500 funtami niemieckich, łacińskich, greckich, rosyjskich i orjentalnych czcionek. Do roku 1870, a więc w okresie stuletnim, wzrosła liczba drukarń z jednej na pięć, z których to dotychczas dwie się tylko zachowały.

Niedawno temu, gdy rząd estoński zmienił nazwę niemiecką miasta „Dorpat“ na estońską „Tartu“ przypomniały niemieckie firmy wydawnicze C. Laakmana i Matiesena, jokoteż nowopowstałe wydawnictwo gazety „Dörptsche Zeitung“ na okres potęgi i rozkwitu niemczyzny nadbałtyckiej, który niezawodnie przenigdy więcej nie wróci z powrotem.

Sztuka drukarska w Grenlandji.

W połowie zeszłego stulecia zaczął uczony H. Rink, który podówczas był inspektorem a mieszkał w Godthaab, w Grenlandji, drukować małe pisemko w języku duńskim, w których omawiał powszechnie interesujące stosunki i zagadnienie w Grenlandji zachodzące, w pierwszym rzędzie połów fok, rozwój żeglugi morskiej i nowinki nadchodzące z Danji, jakoteż nie na ostatku podawał baśnie grenlandzkie.

Zestaw i druk, które wykonywano w jednym z pokoi Rinka był bardzo pospolity. Czcionki były stare i zużyte, a jako pomocników w pracy dobrał sobie naczelnego katechetę grenlandzkiego Rosmusa Berthelsena oraz 16-letniego Grenlandczyka Lars Möllera z Godthaab. Czasami położenie było takie trudne, że farbę drukarską trzeba było samemu sobie z pokostu i sadzy wyrabiać.

Z dniem 1 stycznia 1861 roku udało się Rinkowi wydawanie pierwszej w Grenlandji gazety, względnie czasopisma w języku grenlandzkim. Gazeta wychodziła pod nagłówkiem „Atuagagolliutit“, a którą to nazwę najlepiej przetłumaczyć można: „pouczające i uświadamiające czytanie“. Od wyżej wspomnianego czasu organ ten wychodzi regularnie dziesięć do dwunastu razy w roku, każdy numer objętości ośm

stronic formatu ćwiartkowego; zestaw stronić dwułamowy. Z powodu trudnych stosunków komunikacyjnych można poszczególne numery wydawnictwa regularnie rozdzielać tylko w Godthaab i w pobliżu położonych osiedliskach. Z tego powodu po większej części bywają wszystkie numery danego rocznika razem zeszyte i zaopatrzone w okładkę i wysłane następnie bezpłatnie wszystkim właścicielom domów w całej Grenlandji. Nakład wydawnictwa wynosi 3.000 egzemplarzy.

Już od samego początku powstania tego czasopisma starano się szczególnie o to, ażeby w pierwszym rzędzie ogłaszać takie artykuły, które pisywali Grenlandczycy i które specjalnie zajmowały się stosunkami panującymi w Grenlandji. Tej zasady przestrzega się po dzień dzisiejszy. W ostatnich latach atoli treść czasopisma jednakowoż uległa pewnej zmianie. Jeżeli dawniej umieszczane artykuły traktowały przeważnie o łowach i podróżach (tego rodzaju artykuły sprawozdawcze zawsze się jeszcze chętnie ogłasza), to obecnie czasopismo rzeczone zajmuje się już obszernie sprawami gospodarki gminnej oraz stosunkami ekonomicznymi w kraju i tym podobnymi, podległymi przepisom grenlandzkich ustaw administracyjnych, wydanych w 1911 roku, a nadających mieszkańcom Grenlandji szerszy udział w rządach kraju. Dalej rzeczone czasopismo zawiera także tłumaczenia dzieł w języku duńskim i innych językach, a redaktor podaje także tłumaczone z gazet duńskich interesujące nowinki. Obok materjału literackiego zawiera rzeczone czasopismo już od samego powstania swego ilustracje; pierwotnie były to drzeworyty wykonane przez pewnego Grenlandczyka lub też wykonane przez Lars Möllera sposobem kamieniodrukarskim. W ostatnich latach posługuje się wydawnictwo wyłącznie trawieniami cynkowemi w celu ilustrowania czasopisma. Podczas wojny światowej czasopismo podawało wiele ilustracyj wojennych, mianowicie z chwilą, gdy wydawnictwo pewnego tygodnika duńskiego stawiło klisze swe do dyspozycji. Lars Möller wyuczył się typograficznych i litograficznych metod pracy podczas swego pobytu w Danji razem z inspektorem H. Rink zimą 1861/62 roku.

Wydatki na potrzeby drukarni i wydawnictwo czasopisma „Atuagagdliutit" pokrywano ze „społecznej kasy Grenlandji". Jest to fundusz, którego dochody pochodzą z odsetek płaconych przez rząd duński z rocznego zakupu grenlandzkich produktów.

Drukarnię czasopisma częściej rozbudowywano. Gdy zrazu, jak zwyż podano, mieściła się w jednym pokoju pomieszkania inspektora Rinka, to już w roku 1867 przybudowano dlań obok tego pomieszkania domeczek z kamienia. W nim odbywała się praca drukarska aż do roku 1896, w którym dobudowano jeszcze obszerny dom drewniany. Niebawem i ten dom stał się za ciasny, mianowicie z chwilą urządzenia w nim introligatorni.

Obok czasopisma „Atuagagdliutit" drukowano w tej oficynie również książki szkolne, księgi prawnicze i rachunkowe oraz różne druki handlowe. W ostatnich latach wykonano pomiędzy innemi drukami w tej oficynie 10.000 książeczek oszczędnościowych i 5.000 książek do nabożeństwa w języku grenlandzkim.

W miejsce przestarzałej tłoczni drukarskiej ustawiono w roku 1911 małą tłocznię akcydensową z zapędem ręcznym, wskutek czego produkcję spotęgowano tak dalece, że obecnie wyrabia się w przeciągu godziny tyle druków, co dawniej możliwem było w przeciągu kilku dni.

Lars Möller kierował pracą w drukarni od samego początku powstania tej oficyny aż do 1922 roku, a więc przeszło 60 lat. Żyje on jeszcze w Godthaab zdrów i czerstwy, licząc 83 lata. Pierś jego zdobią dwa ordery, nadane mu przez króla duńskiego.

Następcą jego został Kristoffer Lynge, również Grenlandczyk, który także wyuczył się sztuki drukarskiej w Danji. Obok niego pracuje w tej drukarni jeszcze trzech pomocników drukarskich.

Pod Godhavn w Grenlandji północnej wychodzi od 1913 roku drugie czasopismo w języku grenlandzkim pod tytułem „Avangnamiok" — a vise tamalanik Ausagagssalik". Tytuł główny „Avangnamiok" znaczy po polsku „Grenlandczyk północny". Redakcja tego czasopisma wzoruje się ściśle na tych samych zasadach, co wydawnictwo pierwszego czasopisma grenlandzkiego „Atuagagdliutit". Drukarnia tego drugiego czasopisma grenlandzkiego podlega H. Jensenowi, Grenlandczykowi, który w latach od 1909 do 1912 roku wyszkolił się fachowo w Kopenhadze. Powyższe dane niezawodnie żywo zainteresują każdego adepta sztuki drukarskiej; z opisu powyższego bowiem przekonuje się, że nawet w strefie polarnej, w krainie niemal wiecznego lodu, gdzie lato jest zbyt krótkie, okres śniegu i lodu zbyt długi, że nawet tam i to już od 70 lat z okładem sztuka drukarska roznosi światło wiedzy i nauki oraz krzewi kulturę nowoczesną ludzkości miejscowej na pożytek, gdy w innych krajach nadużywa się zbyt wielce do waśni i walk partyjno-politycznych, jątrzących i niepokojących naród. Niechaj przynajmniej w Grenlandji zawsze tak pozostanie, jak dotychczas, gdzie sztuka drukarska jest szerzycielką wiedzy i nauki, jest światłem narodu w strefie polarnej, ażeby ludzie — ludźmi byli.

Powyższe informacje o sztuce drukarskiej w Grenlandji pochodzą od p. Daugaarda Jensena, urzędnika wydziału kolonjalnego duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W jakiej formie dozwolone jest ubezpieczenie abonentów czasopism?

Zdarzają się wypadki, że poszczególne redakcje pism perjodycznych dla zwiększenia poczytności pisma zapewniają swoim abonentom bezpłatne ubezpieczenie od wypadków, polegające na tem, że abonent równocześnie z opłatą za prenumeratę pisma i na czas, za który tę opłatę uiścił, ma prawo, w razie nieszczęśliwego wypadku do odszkodowania. Ubezpieczenie takie prowadzi wydawnictwo we własnym zakresie i samo z własnych środków zapewnia abonentom odszkodowanie.

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) zwraca w „Monitorze" uwagę, że ten sposób ubezpieczania abonentów w myśl przepisów rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń z dnia 26. I. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 64) nie jest dozwolony i że działalność taka, jako niekoncesjonowana działalność ubezpieczeniowa podlega karze przewidzianej w art. 100 wspomnianego rozporządzenia, to jest karze aresztu do sześciu miesięcy i grzywny do 10 000 złotych, albo jednej z tych kar.

Abonenci pism mogą być ubezpieczeni przez wydawnictwa pism perjodycznych tylko w jednym z koncesjonowanych zakładów ubezpieczeń i na podstawie ogólnych warunków ubezpieczeń zatwierdzonych dla danego zakładu przez Państwową Władzę Nadzorczą.

Ile było w Polsce strajków w przemyśle papierniczym i poligraficznym w r. 1928?

Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie było w Polsce w roku 1928 w przemyśle papierniczym 8 strajków, które objęły 9 zakładów; liczba strajkujących wynosiła 1 197 osób, dni straconych strajkiem 7 629.

W przemyśle poligraficznym było w roku 1928 strajków 12, które objęły 65 zakładów; liczba strajkujących wynosiła 650 osób, dni straconych strajkami 8 580.

Ogółem we wszystkich przemysłach było w Polsce w roku 1928 strajków 729, które objęły 5 167 zakładów z 346 140 strajkującymi, przyczem stracono dni 2 734 062!

Z chwili bieżącej

Wystawa Baryczków w Warszawie. W historycznej kamienicy Baryczków w Warszawie, Rynek Starego Miasta nr. 32, urządzono wielką wystawę pamiątek narodowych i dzieł sztuki, w tem wiele cennej grafiki, odzyskanych z Rosji z powrotem na podstawie warunków pokoju, zawartego w Rydze.

Wycieczki zbiorowe korzystać mogą ze znacznych ulg przy zwiedzeniu tej wystawy arcydzieł rewindykowanych od Rosji sowieckiej przez rząd Rzeczypospolitej.

Rocznica litfasów. Z dniem 20 kwietnia rb. upłynęło 75 lat, jak w Berlinie pojawiły się poraz pierwszy litfasy, czyli słupy uliczne na których nalepia się najrozmaitsze druki reklame. Do 20 kwietnia 1854 litfasów jeszcze nie znano. Przedtem naklejano plakaty reklamowe na płotach, murach i domach, aż magistrat berliński tego nie był zakazał. Ażeby zeszpeceniu miasta stołecznego zapobiec ustawiono w stosownych, wszystkim widocznych i dostępnych miejscach olbrzymie tablice w celu naklejania różnego rodzaju druków reklamowych i uświadomień, atoli naklejanie druków reklamowych na murach i płotach odbywało się nadal, pomimo pościgu magistratu, aż ustawa prasowa w Niemczech z roku 1851 temu ostatecznie przeszkodziła.

Zakaz na mocy ustawy prasowej w przedmiocie naklejania plakatów reklamowych najbardziej dokuczył ówczesnemu właścicielowi cyrku, Renzowi, również Ernestowi Litfass, który plakaty dla tego cyrku drukował i przejął obowiązek rozlepiania ich po mieście. Dyrektor cyrku Renz zrobił propozycję, ażeby naokół starych studzień berlińskich ustawić drewniane stoiska, na których by można plakaty cyrkowe nalepiać. Z tych tak Renz jak i Litfass nie byli zadowoleni, to też Ernest Litfass w asyście dyrektora Renza skonstruowali w tym celu okrągły słup, który ustawiono przed domem ulicy Adlerstr. nr. 6.

Słupy nazwane według nazwiska ich wynalazcy litfasami szybko się zaprowadziły w całym Berlinie, a nieco później także w innych ludnych miastach niemieckich. Nieco później magistrat berliński zaczął pobierać opłaty od tych słupów reklamowych, których w roku 1880 znajdowało się już około 200 w całym Berlinie, a które w międzyczasie przeszły na własność drukarni Nauck & Hartmanna, która zaczęła budować okazalsze słupy do naklejania reklam. Po wojnie światowej przejęło te słupy reklamowe, już na stałe według ich wynalazcy litfasami zwane, przedsiębiorstwo „Berek".

Z 200 słupów reklamowych w Berlinie w roku 1880 zrobiło się ich tymczasem około 3.000. Wszystkie zwie się dotychczas ku pamięci „słupnika" Ernesta Litfassa — aż po dzień dzisiejszy i dalsze lata litfasami.

Sprawa urządzania przetargów publicznych nowoczesnej grafiki w Berlinie. W tym przedmiocie pisze „Berliner Tageblatt": Ostatni przetarg publiczny nowoczesnej grafiki u Graupego w Berlinie względnie wynik takowej wydaje się ważnym wskaźnikiem dla współczesnej oceny tej materji artystycznej. Odnosimy wrażenie, że znowu budzi się zainteresowanie dla grafiki nowoczesnej. Dosyć długo była ona „bękartem" rynku artystycznego, może nie bez powodu, ponieważ w nieszczęsnych czasach niedoli gospodarczej nadprodukcja była niesłychanie wielką i nie było niemal żadnego przetargu, na którym by setki i setki nowych i najnowszych drzeworytów i litografij nie wywoływano, aż w końcu koła lubowników sztuki pewnego dnia były przesycone. Teraz ma być inaczej. Domy aukcyjne ustalą wybór przedniej grafiki, przeznaczonej na przetarg i czuwać będą nad tem, ażeby nie zbywać takowej za wszelką cenę.

Podrożenie druków w Niemczech. Z powodu zwyżki myt drukarskich z dniem 1 kwietnia rb. ustalonych postanowili odtąd właściciele zakładów graficznych w celu wyrównania podwyższyć stawki taryfy za druki, datującej się z kwietnia 1927 roku, o 10 procent.

Stulecie drukarstwa w Chicago. W Chicago, w którem obecnie obok Nowego Jorku znajdują się największe zakłady graficzne na całym świecie, nie było przed stu laty żadnej tłoczni drukarskiej. W roku 1833 osiedlił się tam niejakiś John Calhoun, który wydawał gazetę p. t. „Chicago Democrate", wychodzącą raz co tydzień. Od tego czasu rozpoczął się szybki rozwój przemysłu graficznego i wydawnictw gazetowych w rzeczonem mieście.

Tak można czytać w dziele napisanem przez Douglas'a C. Mc. Murtie, w którem opisał pierwsze druki wykonane w Chicago.

Czasopisma katolickie w Indjach. Czasopismo „Catholic Directory of India" donosi, że w Indjach wychodzi 113 dzienników i innych czasopism katolickich. Wydawnictwa te drukowane są w siedmnastu różnych językach i narzeczach używanych w Indjach, jakoto: 61 w języku angielskim, 13 w Tamil, 12 w Malyalam, 6 w portugalskim, 5 w kanaryjskim, 3 w Hindi, 2 w syngalezyjskim, 2 we francuskim, 2 w bengalskim oraz po jednem w językach Telugu, Burmasa, Gujerathi, włoskim, łacińskim i Urdu. W Malyalam wychodzi od 1887 roku dziennik „Nazrani Deepika", a w Goa „O Heraldo" (język portugalski). Z pośród 20 tygodników większość drukuje się w języku angielskim. Czasopism wychodzących trzy razy w tygodniu jest 2, miesięczników 42, kwartalników 4, dwumiesięczników 4 oraz czasopismo pewne, wychodzące dwa razy w tygodniu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Obecny stan księgarstwa w Polsce.

(Z powodu pokazu książki na PWK.)

W związku ze zmianami społecznemi i politycznemi zmieniły się potrzeby umysłowe społeczeństwa, a z niemi i rola książki.

Dla starszego pokolenia literatura, a więc powieść, poezja, dramat, sztuka i nauka — były najwyższym wyrazem ducha narodu i często jedyną jego świątynią. Dziś polityka, ekonomja, nawet najcodzienniejsza praca jest pracą dla Państwa. Literat przestał być kapłanem w świątyni ducha narodu, a księgarz sługą tej świątyni. Zeszli obaj z tego stanowiska, aby zająć inne, niemniej ważne, ale w każdym razie inne.

Idźmy dalej w poszukiwaniu przyczyn zmiany. Do niedawna kobieta nie poświęcała się pracy zarobkowej. W młodości czekała na męża, skracając sobie czas lekturą. Obowiązki żony i matki, do których naogół mało była przygotowana, zostawiały jej dużo wolnego czasu, który wypełniała lekturą. Tej lektury dziś nie potrzeba. Nie dlatego, żeby kobieta dziś nie czytała, lub mniej czytała, niż przedtem, ale jej potrzeby są inne i literatura dla niej musi być inna.

Wolna, demokratyczna Polska musiała do swej służby powołać cały naród. Intensywne nauczanie powszechne, które nie może się ograniczyć do nauki czytania, pisania i rachowania, wymaga nowej literatury, dostosowanej do potrzeb tych warstw, literatury innej, niż dotychczasowa.

Wreszcie my wszyscy, wpatrzeni w wielką naszą przyszłość, za którą jesteśmy odpowiedzialni, nie możemy zadowolić się tem, cośmy dotychczas mieli. Historja, ta mistrzyni życia, nie daje nam żadnych wskazówek co do przyszłości. Nasza przyszłość kształtuje się zgoła inaczej, niż nasza przeszłość, będzie więc inna i w związku z tem szukamy literatury innej, niż dotychczasowa.

Jeśli się więc mówi o kryzysie literatury, to nie w znaczeniu upadku jej, zastąpienia książki kinem, radjem, lub odwróceniem się od niej z powodu sportu i oddania się zabawie bezmyślnej, a zapamiętałej, jak dancing itp. Kryzys książki — to konieczność dostosowania jej do nowych warunków, to trudność tego dostosowania, polegająca na tem, że te nowe warunki są jeszcze płynne, a w każdym razie niezbadane i raczej tylko wyczuwane.

Stąd najpierwszą potrzebą rozwoju ruchu literackiego, to badanie czytelnictwa, badanie jego potrzeb w różnych warstwach społeczeństwa. Badanie to zostało już podjęte przez specjalną komisję Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, do której wchodzą także przedstawiciele literatów, bibljotekarzy, oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyczem cała praca oparta została o wydział pracy społecznej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Ta trudna praca z natury rzeczy rozłożona być musi na długie lata.

Obok niej jednak badaniem czytelnictwa zajmować się muszą literaci drogą intuicyjnego wyczuwania ducha społeczeństwa, jego potrzeb i zainteresowań, — wydawcy przez badanie psychiki społeczeństwa, — księgarze przez obserwację kupującej publiczności, śledzenie jej żądań i zażaleń, a wreszcie — bibljotekarze, którzy mają najbezpośredniejszy kontakt z czytelnikiem, a więc ostatecznym konsumentem książki. Jeśli bibljotekarzowi, czy to nauczycielowi w szkole, czy w bibljotece gminnej lub jakiejkolwiek publicznej, nie będzie się nadsyłać książek, wybranych gdzieś u góry, przy zielonym stoliku, lecz jeśli mu się pozwoli zakupywać książki według potrzeb czytelników, przyczem poziom umysłowy i społeczny bibljotekarza daje rękojmię, że bibljoteka będzie podnosiła czytelników, a nie obniżała — to żądania bibljotekarza, stawiane księgarzowi, a przez to wydawcy, który je ze swej strony sugeruje literatowi — będzie naturalnym bodźcem do tworzenia tej owej literatury, jakiej dzisiejsze społeczeństwo potrzebuje.

Praca około badania potrzeb czytelnictwa jest rozpoczęta. Różne kursy bibljotekarskie kształcą kandydatów na inteligentnych kierowników bibljotek, rozumiejących swą odpowiedzialność wobec literatury i przyszłości Polski. Gdy więc uchwalona zostanie ustawa o bibljotekach gminnych — a uchwalona być musi — znajdą się dla nich pracownicy rozumiejący, że zadaniem bibljotekarza jest nietylko wydanie książki na półce się znajdującej i zapisanie jej odpowiednie, przedewszystkiem szerzenie czytelnictwa.

Także księgarstwo przekształca się przez szkołę księgarską łącznie ze studjum księgarskiem na Wolnej Wszechnicy istniejącem od roku, przez kursy przeszkolenia kierowników księgarń, przez różne zebrania dyskusyjne i przez swój organ: „Przegląd księgarski", przynoszący co tydzień artykuły zarówno teoretyczne, jak i praktyczne z dziedziny księgarstwa, czytelnictwa i ogólnego bibljoznawstwa.

Najtrudniejsze zadanie ma księgarstwo wydawnicze. Ono ponosi największe ryzyko w dziale wydawnictwa książek. Nie może iść ani zbyt szybko naprzód, ani zbyt zostawać w tyle za prądami czasu. Pozbawione w czasach inflacji nietylko kapitału rezerwowego, lecz także obrotowego, nie może sobie pozwalać na zbyt ryzykowne eksperymenta.

Napływają wprawdzie do zawodu wydawniczego świeże siły ze świeżemi kapitałami, większość z nich jednak szuka tylko rychłego efektu finansowego, schlebiając najniższym instynktom mas, które dopiero wchodzą w zakres zainteresowań literackich. Znamiennym faktem jest, że cała literatura sensacyjna, brukowa, źle tłumaczona z języków obcych, wychodzi nakładem przedsiębiorstw nowych. Niejedno z nich przechodzi następnie do wydawania dzieł poważniejszych i wzmacnia w ten sposób zawód księgarzy-wydawców. W obecnej jednak chwili ta literatura, do której zawodowi wydawcy nie chcą się „zniżyć", a która jest niewątpliwie okresem przejściowym, szybko przemijającym (któż dziś pamięta tak poczytnego niegdyś „Tarzana wśród małp"!) zajmuje dużą pozycję w statystyce wydawniczej.

Jeśli wyżej była mowa o literaturze „innej", to literaturą tą nie jest ta, o której teraz mowa. Taka literatura w każdej epoce znajdzie swych czytelników. Trzeba tylko braku skrupułów, by ją wydawać.

Osłabienie wydawców zawodowych powodują także wydawnictwa osób prywatnych, organizacyj różnych instytucyj, które, nie płacąc podatków i nie ponosząc świadczeń społecznych, przeciwnie, korzystając z tych świadczeń, dobrowolnych czy przymusowych, tak nisko kalkulują swoje wydawnictwa, że wyrabiają w publiczności przeświadczenie, jakoby książka, wydana przez wydawcę zawodowego, była zbyt drogą. Przez tą konkurencję, nieuczciwą w swoisty sposób, odepchnięto księgarstwo zawodowe od pewnych dziedzin wydawniczych, n. p. od książki naukowej, która dziś właśnie ze względu na wyżej wspomnianą konkurencję nie może być wydawaną przy normalnej kalkulacji.

Mimo tych trudności księgarstwo wydawnicze widocznie się wzmacnia. Rozumiejąc coraz lepiej swój cel i przystosowując się coraz lepiej do potrzeb społeczeństwa, wzmacnia swe podstawy finansowe drogą organizacji w „Polskiem Towarzystwie Wydawców Książek", walczy o swe prawa, dąży do rozszerzenia czytelnictwa, a nie zacieśniając się samo w sobie, zgrupuje niezawodnie w niedługim czasie wszystkie siły, pracujące nad wydawaniem książek, zdolne do życia i trwale poświęcające się zawodowi księgarza-wydawcy.

Ten obraz naszego księgarstwa wydawniczego widać na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Brak tu firm i starszych i zasłużonych, jednak dziś jeszcze zanadto osłabionych, by mogły wziąć udział w Wystawie. Brak wydawnictw organizacyj i instytucyj, które w swej kalkulacji nie uwzględniają potrzeby propagandy książki, których więc nie stać na finansowy udział w Wystawie. Są natomiast, obok przeważającej ilości firm zawodowych, od najstarszych i najzasłużeńszych począwszy, firmy niedawne, pełne ambicji, choć niektóre zaledwie początkujące. Całość świadczy jednak, że stoimy przed nową epoką księgarstwa wydawniczego świadomego swego zadania wśród nowych, zmienionych warunków.

Prezes Zarządu Grupy „Książka" na P. W. K.
Dyrektor Sp. Akc. „Książnica-Atlas",
Dr. Jan Piątek.

Maszyny biurowe w Austrji.

Handel maszynami biurowemi w Austrji wzrasta coraz bardziej, ponieważ maszyn biurowych coraz więcej się używa. Kupcy handlujący maszynami biurowymi założyli własną organizację fachową, która pomiędzy innemi skwapliwie stara się o upowszechnienie dobrych zwyczaji handlowych w tej branży. Związek kupców handlujących maszynami biurowemi usiłuje przeprowadzić umowę w kierunku ustalenia cen za maszyny rzeczone i o zmianę przestarzałej ustawy dotyczącej spłaty ratami. Sprzedaż ze spłatą ratami jest mianowicie w handlu maszynami do pisania w zwyczaju, przy czem jednakże zachodzą różne niedogodności.

Z pośród maszyn biurowych zajmuje pierwsze miejsce maszyna do pisania. W Austrji znajdują się wszystkie rodzaje zagranicznych maszyn do pisania w użyciu, a dopiero w ostatnim czasie wykonuje się w samej Austrji własnego pomysłu maszyny do pisania. Najwięcej maszyn do pisania sprowadza się w Austrji z Niemiec i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z Anglji sprowadza się niewiele większych maszyn biurowych. Z Niemiec sprowadza się także wiele używanych maszyn do pisania; te bywają w Austrji odnawiane i sporządzane i za tańszy pieniądz nabywane przez mniej zamożnych przedsiębiorców oraz przez szkoły, w których odbywa się nauka w pisaniu na maszynie. Za używane maszyny płacić trzeba to same cło, jak za nieużywa-

O wekslach.*)

W obecnych czasach braku pieniądza wogóle i braku płynnej gotowizny wzmógł się w obrocie obieg weksli w stopniu dotychczas u nas mało znanym. Przyczyną tego jest oczywiście w pierwszym rzędzie brak innych kredytów (długoterminowych), w drugim zaś rzędzie wpłynęły na to stosunki handlowe z innemi częściami Polski, zwłaszcza z województwami środkowemi, gdzie obrót wekslowy jest niesłychanie rozwinięty.

Objaw ten ma swoje dodatnie strony bez wątpienia, choćby tylko z tego względu, że w handlu naszym i przemyśle jest prawie wyłączną podstawą kredytu, pozatem spełniając w pewnym stopniu funkcję zastępczą pieniądza, ułatwia obrót szczupłych naszych zapasów pieniądza, z tą samą racją można by jednak wskazać na ujemne strony zbyt wybujałego obrotu wekslowego.

Ażeby wykazać te ujemne strony, wystarczy wyliczyć tylko wszystkie funkcje, które obecnie u nas spełnia weksel. Okaże się, że weksel poza normalną swoją funkcją jako weksel służyć jeszcze musi w naszem życiu gospodarczem jako pieniądz, pełnić musi te usługi, które normalnie winien oddawać czek, często spełnia także funkcje innych papierów wartościowych, przez niego prawie wyłącznie przychodzi do skutku kredyt krótkoterminowy, a w częstych wypadkach nawet kredyt długoterminowy.

Takie dominujące znaczenie w stosunkach kredytowych i w obrocie pieniężnym, jakie zyskał sobie u nas weksel, jest zasługa konstrukcji prawnej weksla, która zapewniła wierzycielom z weksla maximum bezpieczeństwa. A ponieważ jedynym sentymentem, jaki żywi kapitał, jest tęsknota za pewnością i stałością, więc nie można się dziwić, że w naszych stosunkach obrał sobie za szczególnie wybraną formę prawną weksel, który zabezpiecza mu przynajmniej pewność.

Wytworzyło weksel, w tej formie, w jakiej go obecnie mamy, życie gospodarcze. (Twórcami jego byli bankierzy lombardzcy w kolebce bankowości w północnej Italji.) W nowszych czasach dopiero przyoblekło go państwo w szaty prawne, zaopatrując go równocześnie w t. zw. rygor wekslowy, to znaczy w bardzo surowe i szybkie postępowanie sądowe wobec opornych dłużników.

Poniżej rozpatrzymy przepisy prawne, dotyczące obrotu wekslowego w Polsce, które są jednolite na obszarze całego Państwa. (Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 14 listopada 1924.) W dalszym ciągu rozpatrzymy także przepisy prawne o postępowaniu sądowem w razie sporu i na wypadek egzekucji, które normują ustawodawstwa poszczególnych dzielnic.

Ustawa rozróżnia dwa rodzaje weksli:
1. weksel własny (sola, osobisty),
2. weksel trasowany (ciągniony, przekazowy).

Jeden różni się od drugiego tylko tem, że podczas gdy weksel własny zawiera w treści przyrzeczenie zapłaty, to weksel trasowany łączy przyrzeczenie zapłaty z wezwaniem do zapłaty. Poza tą różnicą istotną, różnią się te dwa rodzaje weksli tylko nieznacznie. Ponieważ ustawa główny nacisk kładzie na weksel trasowany, będziemy w dalszym ciągu mówili głównie o nim, zaznaczając pod koniec dopiero odrębności weksla własnego.

*) Artykuł powyższy otrzymaliśmy z kół sędziowskich; jest on oparty na przykładach z codziennej praktyki sądowej.

ne, co kupcom handlującym maszynami biurowemi nie przypada do gustu, przeto domagają się zniżki stawki cła na używane maszyny do pisania.

Niemałe zdziwienie w kołach handlujących maszynami do pisania, którzy prowadzą także używane maszyny, wywołało w ostatnim czasie żądanie magistratu wiedeńskiego wykazania się z posiadania koncesji uprawniającej do handlu starzyzną. Według ustawy datującej się z roku 1854 muszą handlarze starzyzną posiadać koncesję. Żeby ustawa miała obejmować także używane maszyny do pisania, o tem ustawodawca napewno nie był pomyślał, ponieważ w czasie, gdy ustawę rzeczoną ogłoszono, maszyn do pisania jeszcze nie znano. Ustawę tę wobec przechodzonych maszyn do pisania magistrat wiedeński zaczął stosować wskutek domagania się tego przez wiedeńskie stowarzyszenie mechaników. Pewnego handlarza maszyn do pisania skazano już na podstawie rzeczonej ustawy na 50 szylingów grzywny lub na trzy dni aresztu. Związek kupców handlujących maszynami biurowemi zaprotestował przeciwko stosowaniu rzeczonej ustawy wobec używanych maszyn do pisania.

Z innych maszyn biurowych bywają chętnie nabywane kasy rejestrujące i biurowe aparaty do powielania. Kasy rejestrujące sprowadza się głównie z Niemiec i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Liczydła i maszyny księgujące używane bywają tylko w bankach oszczędnościowych i w wielkich przedsiębiorstwach. Dla mniejszych przedsiębiorstw maszyny te są zbyt drogie, ponieważ ich w stosownej mierze wykorzystać nie można.

Notatki

Polski konkurs bibljotekarski we Francji. Polskie Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej we Francji, pragnąc przyczynić się do rozkwitu bibljotek polskich we Francji oraz do udoskonalenia działalności bibljotecznej na wychodźtwie, ogłosiło było już w roku zeszłym konkurs z nagrodami za najlepiej kierowane bibljoteki. Wyniki tego konkursu i zainteresowanie, jakie obudził w szerokich kołach emigracji polskiej we Francji, skłoniły zwyż wspomniane stowarzyszenie do ponowienia tego konkursu. Obecny konkurs odbędzie się na zbliżonych do poprzedniego warunkach. Ocena nastąpi na podstawie sprawozdań z działalności bibljotek przystępujących do konkursu za rok 1928. Sprawozdania te muszą być możliwie szczegółowe i uwzględniać następujące szczegóły: o sposobie powstania bibljoteki; o sposobie jej powiększenia; o jej powiększeniu w ciągu roku sprawozdawczego; o ilości wypożyczonych książek; o charakterze zainteresowań czytelników; o sposobie funkcjonowania bibljoteki i tym podobnych szczegółów.

W konkursie tym udział wziąć mogą wszystkie organizacje społeczne we Francji, które posiadają bibljoteki. Wyznaczone są trzy nagrody, jakoto: komplet książek oprawnych wartości 400 franków; komplet książek za sumę 300 franków i trzecia nagroda, składająca się z kompletu książek za 200 franków.

Zgon słynnego literata włoskiego. Dnia 23 czerwca zmarł, jak z Rzymu donoszą, senator Maggiorino Ferraris, były współpracownik dawniejszego prezesa ministrów włoskich Franciszka Crispiego. Zmarły zasłynął swego czasu jako literat polityczny i krasomówca, szczególnie jednakże jako długoletni wydawca „Nuova Antologia". W tem najpoważniejszem włoskiem czasopiśmie, które dotychczas wychodzi, wywierał poważny wpływ na kształtowanie się zdania publicznego. Jego wywody krasomówce były tak samo świetne, jak głęboką jego wiedza, a jego zdanie zawsze umiarkowane.

Weksel trasowany pod rygorem nieważności musi zawierać 8 cech następujących:

1. Nazwę „weksel" w samym tekscie dokumentu, i to w języku, w jakim weksel wystawiono. Bez znaczenia (według prawa wekslowego) jest więc dokument, w którym słowo „weksel" nie jest umieszczone w samym tekście, a n. p. z góry albo z boku.
2. Polecenie bezwarunkowe zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej, więc „zapłaci Pan sumę . . . . . złotych". Wystarczy, jeżeli wysokość sumy wekslowej wyrażona jest słowami. Jeżeli zachodzi niezgodność co do wysokości sumy w razie wyrażenia sumy wekslowej raz słowami, a drugi raz cyframi, decyduje suma wyrażona słowami. Można sobie zastrzec zapłatę w walucie zagranicznej, należy jednak wtedy to zaznaczyć w wekslu słowami „rzeczywiście" lub „effectiv". W braku takiego zastrzeżenia dłużnik może weksel w terminie wykupić pieniądzem krajowym podług kursu z dnia płatności, chyba znowu, że zastrzeżono sobie na wekslu z góry kurs, według którego równowartość ma być zapłacona.
3. Nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata). Osoba, do której weksel trasowany się adresuje (po lewej stronie u dołu weksla) nazywa się do chwili przyjęcia trasatem, z chwilą zaś, kiedy się także na wekslu podpisze (pod podpisem wystawcy lub w poprzek weksla z lewej strony, obojętnie czy z dodatkiem „przyjmuję" lub „przyjęty", lecz w każdym razie na przedniej stronie weksla) nazywa się akceptantem albo przyjemcą.
4. Oznaczenie terminu płatności. W związku z tym warunkiem rozróżniamy weksle płatne:
   a) w oznaczonym dniu, n. p. 15. X. 1929,
   b) w pewien czas po dacie, n. p. „za trzy miesiące",
   c) za okazaniem, w takim razie jednak weksel winien być przedstawiony do zapłaty najdalej w 6 miesiącach od dnia wystawienia, wystawca może jednak oznaczyć inny czasokres, dłuższy albo krótszy, żyranci mogą już tylko krótszy czasokres oznaczyć,
   d) na pewien czas po okazaniu, np. „w czternaście dni po okazaniu". Przy tego rodzaju terminie płatności należy datę okazania na wekslu oznaczyć.
   e) podczas targów powszechnych, np. „w czasie targów poznańskich". Termin płatności takich weksli przypada na przeddzień zamknięcia targu, chyba że targ sam trwa tylko jeden dzień.

   Warunek oznaczenia terminu płatności jednak jest w rzeczywistości niekoniecznym warunkiem ważności weksla, gdyż w braku oznaczenia terminu płatności, weksel uważa się za płatny za okazaniem.
5. Oznaczenie miejsca płatności. Jednak i ten warunek nie jest bezwzględnie koniecznym, gdyż w braku oznaczenia miejsca płatności, weksel płatnym jest w miejscu, podanym obok nazwiska trasate. Wystawca może jednak zastrzec sobie inne miejsce płatności aniżeli mieszkanie trasata, oznaczy wówczas na wekslu miejsce płatności przez siebie obrane (domicyl) a trasat uzupełnia domicyl dodając osobę lub bank, gdzie weksel zapłaci w terminie (domicyljat). Mówimy wówczas o wekslu domicylowanym a akceptant winien na czas zgłosić się do domicyljata, aby weksel w terminie zapłacić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszechświatowy kongres bibljotek w Rzymie. W sobotę, dnia 15 czerwca rb. został otwarty w pałacu senatorskim w Rzymie wszechświatowy kongres bibljotek pod przewodnictwem prezesa ministrów Mussolini'ego, a przy udziale niemal wszystkich ministrów i przedstawicieli dyplomatycznych znajdujących się w Rzymie. Podczas otwarcia kongresu bibljotekarskiego wygłosił Mussolini przemowę, w której dał wyraz swej radości, że widzi zgromadzonych w Rzymie nietylko przedstawicieli Europy, lecz także Ameryki i Dalekiego Wschodu.

Po zakończeniu obrad bibljotekarskich i zwiedzeniu wystawy książki w Rzymie, nastąpi zwiedzenie regionalnych wystaw książki we Florencji, Neapolu, Monte Cassino, Bolonji i Wenecji.

Międzynarodowy salon książki. Z Paryża donoszą: W wytwornych ubikacjach antykwarjusza Demotte został pod przewodnictwem francuskiego ministra oświecenia publicznego p. Marrand otwarty pierwszy „Salon international du Lvre". Wystawę rzeczoną urządziło wydawnictwo czasopisma „L'Intermediaire du Bibliophile et du Curieux". Głównym celem wystawy pięknej książki było zapoznanie bibljofilów międzynarodowych z wydanymi we Francji i zagranicą pięknemi książkami. Przewodniczącym komitetu honorowego był marszałek Lyautey, a członkami tego komitetu byli pomiędzy innymi literaci Pierre Benoit, Maurice Donnay i Roland Marcel, energiczny kierownik francuskiej bibljoteki narodowej. Wystawa była zwiedzenia godną. Na pokaz publiczny złożonych zostało kilkaset nowoczesnych, bogato i wspaniale ilustrowanych i drukowanych, wytwornie ozdobionych oprawnych książek, które dobitnie zadokumentowały o tem, jak niebywale rozwinęła się produkcja książki artystycznie ozdobionej. Tak zupełnie międzynarodowym rzeczony salon pięknej książki właściwie jeszcze nie jest, natomiast pierwszą próbą, której w niedalekiej przyszłości rokują olbrzymie powodzenie.

Niemcy wystawiły około 30 różnego rodzaju dzieł, pochodzących z bibljoteki pewnego bibljofila szwajcarskiego, pozatem sporo dzieł z Lipska. Pozatem reprezentowaną była Belgja i Anglja szeregiem dzieł artystycznie ozdobionych.

Spiritus rector urządzania wystaw pięknej książki w rzeczonym międzynarodowym salonie książki jest wydawca druków artystycznych i literat Fernand Mitton, który jest skłonnym, na co kołom graficznym w Polsce szczególną zwracamy uwagę, wystawiać w rzeczonym międzynarodowym salonie książki również wyborowe druki artystyczne. Adres brzmi: „Salon international du Livre", nr. 2, Rue do Fossé, Saint Marcel, Paris 5.

Z filatelistyki

Znaczki watykańskie. Z Rzymu donoszą, że z początkiem czerwca ukaże się serja znaczków pocztowych państwa papieskiego. Serja ta zawierać będzie 15 znaczków różnej wartości, a pozatem 2 znaczki za opłatą listów pośpiesznych. Serja ta, jak słychać, ma być tymczasowa, obowiązująca tylko do końca roku bieżącego, poczem wydaną zostanie nowa serja.

Najrzadszym znaczkiem pocztowym na całym świecie jest znaczek kolonji brytyjskiej Guayana, wartości centa. Znaczek ten drukowano w lutym 1856 roku, gdy oficjalnego znaczka zabrakło. Ten najrzadszy ze wszystkich znaczek zachowany jest tylko w jednym egzemplarzu, a odnaleziony został przez pewnego chłopca szkolnego pomiędzy listami porzuconymi na strychu pewnego domu w Georgetown (Domerara). Znaczek ten wspomniany chłopak sprzedał za kilka centów towarzyszowi szkolnemu zbierającemu znaczki. Znaczek ten z biegiem czasu powędrował do zbioru barona Renotière we Ferrari, który swój cenny zbiór filatelistyczny zapisał był przed wojną światową muzeum pocztowemu w Berlinie. Zbiór ten obłożył następnie rząd francuski aresztem i sprzedał go na przetargu przymusowym w roku 1922. Znaczek ten nabył Amerykanin Artur Hind za rekordową sumę 150.000 marek (około 318 tysięcy złotych); znaczek ten z powodu podrożenia wart jest obecnie przeszło 400.000 złotych!

Wiadomości z firm

Fabryka Kartonów i Wyrobów Papierowych, Rybnik. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Rybniku zapisano, że firma zmieniła swą nazwę na „Musiolik Adolf, Fabryka kartonów i wyrobów papierowych w Rybniku". Właścicielem firmy jest Adolf Musiolik w Rybniku.

Dostawa Szkolna „Kados", Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach zapisano, że Martin Weinstein został odwołany ze stanowiska kierownika przedsiębiorstwa. Uchwałą walnego zgromadzenia wspólników zmieniono § 7, ust., 2 umowy spółkowej tak, że ustęp brzmi: „Spółkę zastępuje samoistnie jej kierownik".

Józefa Filipowiczowa, Księgarnia Wysyłkowa, Komisowa i Kolportażowa, Królewska Huta. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Królewskiej Hucie zapisano, że właścicielką firmy jest Irena Ogorzałowa, kupcowa w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 37. Prokura Wincentego Filipowicza wygasła.

Fabryka Celulozy i Papieru „Natronag", Sp. Akc. Kalety. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Lublińcu zapisano jako nowego członka zarządu dyrektora p. Jana Jakschika w Kaletach.

Zakład Artystyczno-Graficzny Wojciech Lewandowski, dawniej B. Koszewski. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Grudziądzu zapisano, że właścicielem firmy jest Wojciech Lewandowski z Grudziądza. Prokury udzielono Bernardowi Kaszewskiemu z Grudziądza.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.